

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD MEDIÓW

W listopadzie polskie media były trochę łaskawsze dla geodetów i geodezji niż w październiku. Nie doszono o rozpoczynających się rozprawach sądowych przeciwko geodetom za naruszenie nietykalności cielesnej urzędnika czy za poświadczenie nieprawdy, jak to miało miejsce miesiąc wcześniej. Ale na pewno było o nas dosyć głośno.

JESTEŚMY AKTYWNI

Na początku miesiąca (6 listopada) **Serwis regionalny TVP** poinformował o pokazie zdjęć z letniej wspinaczki na Mount Blanc, który odbył się w Auli Politechniki



Warszawskiej. Wśród uczestników wyprawy w Alpy była studentka Wydziału Geodezji

i Kartografii Weronika Perek. Ciekawa sesja naukowa odbyła się w zakopiańskim ratuszu (7 listopada). Poświęcono ją działalności i dorobkowi historyka prof. Oswalda Balzera (1858-1933), o czym doniósł serwis **Murzasiczle.info**. Multimedialny referat pt. „Topograficzne i geodezyjne aspekty sporu o Morskie Oko” przedstawił Piotr Bąk i Marcin Guzik. Omówili oni długoletni spór graniczny pomiędzy Austrią a Węgrami, rozstrzygnięty w 1902 roku przez sąd w Grazu. W jego wyniku ustalono przebieg granicy przy Morskim Oku.

„**Kurier Poranny**” (28 listopada) poinformował z kolei o pomysle Karola łażnego, geodety powiatowego z Bielska



Podlaskiego, który zachęca wszystkich właścicieli gruntów do sprawdzenia, czy są wpisani do ksiąg wieczystych. – Naszym celem jest wsparcie mieszkańców w ich działaniu na rzecz uregulowania stanu prawnego nieruchomości przez nich zajmowanych, bo nieaktualne zapisy często działają na ich niekorzyść – przekonywał geodeta powiatowy.

SZUKANIE SPECJALISTÓW

Włocławskie „**Nowości**” poinformowały (4 listopada), że na niektóre stanowiska w tamtejszym urzędzie miasta



zgłosiło się po kilkadziesiąt osób. Jednak pracą referenta w Wydziale Geodezji i Kartografii zainteresowały się tylko dwie z nich (wymagane było minimum średnie wykształcenie geodezyjne). Szanse na zwiększenie zainteresowania tą pracą są nikłe, ale może poprawi się jakość absolwentów techników geodezyjnych z rocznika 2010? Tak przynajmniej wynikałoby z informacji w „**Głosie Nauczycielskim**” (27 listopada), który za Centralną Komisją Egzaminacyjną podał, że już w 2010 roku m.in. w zawodzie technika geodeta egzamin (zawodowy) zostanie przeprowadzony na stanowiskach wyposażonych w urządzenie i sprzęt umożliwiające wykonanie prac manualnych wchodzących w zakres pracy egzaminacyjnej. To był fragment z komunikatu CKE. Kłopoty z językiem mają jednak nie tylko państwowa komisja, ale i sami dziennikarze.

NOWE TERMINY

W „**Rzeczpospolitej**” (3 listopada) czytamy o geodezyjnym rejestrze gruntów, który



pojawiał się w sprawie spadkowej dotyczącej jednej z kamienic w Olsztynie. Chodziło zapewne o ewidencję gruntów i budynków. Kiedy z kolei dwóch sąsiadów kłóci się przez długie lata o przebieg wspólnej drogi, to nie jest to spór między nimi czy też spór o ziemię, tylko spór geodezyjny, o czym pisze „**Kurier Poranny**” (3 listopada). Natomiast „**Kurier Lubelski**” (5 listopada) informuje, że strażnicy zostaną wyposażeni w nowoczesny sprzęt, m.in. GPS-y, dzięki czemu będą mogli w terenie zlokalizować np. nieruchomości i uzyskać jej numer geodezyjny na mapie wyświetlonej na ekranie PDA. Jak należy sądzić, chodziło po prostu o numer działki.

W „**Radiu Szczecin**” (13 listopada) Centralny Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej stał się centralnym zasobem geodezyjnym. Okazją do tego była zmiana jednego z warunków przetargu na studium wykonalności zachodniej obwodnicy Szczecina. Zrezygnowano w nim z uwarunkowań fotograficznych (z lotu ptaka) na rzecz ortofotomapy, którą ma przygotować ów „centralny zasób geodezyjny”.

ROBIMY SVOJE

Donosi o tym m.in. „**Gazeta Współczesna**” (4 listopada) w materiale o zagospo-



darowaniu terenu wokół przejścia granicznego w Ogrodnikach, gdzie powstanie hotel lub centrum handlowo-tu-

rystyczne. Grunt ten przejmie starostwo, a – jak powiedziała Ewa Stachowicz z Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego – jeszcze w tym tygodniu geodeci wytyczą grunt, co jest niezbędne do przekazania majątku.

Z kolei olsztyński dodatek „**Gazety Wyborczej**” (6 listopada) pisze o zamierzeniach olsztyńskiego



Teatru Lalek. Miasto planuje stworzyć przy istniejącym teatrze muzeum lalek. Najpierw jednak należy uregulować sprawę własnościowe działki, na której ma stanąć nowy obiekt. W ratuszu geodeci próbują zrobić z tym porządek – donosi dziennik. Dzień później gdyński dodatek tej samej gazety poinformował o utrudnieniach w ruchu z powodu zamknięcia odcinka Trasy Kwiatkowskiego w Gdyni. Przyczyną były pomiary geodezyjne kontrolujące wytrzymałość nowo wybudowanej estakady. Geodeci zostali także zauważeni podczas trwającej właśnie rozbiórki dawnej kotłowni nad Mołtawą, siedziby Centralnego Muzeum Morskiego. Serwis **naszemasto.pl** doniósł (24 listopada), że z uwagi na to, iż nowo powstający obiekt-muzeum sąsiaduje z zabytkowym Gdańskim Żurawiem, obecność geodetów przy pracach budowlanych jest nieodzowna.

COŚ LĘJSZEGO

Swoje robi Wojciech Albiński, geodeta z wykształcenia (absolwent Politechniki Warszawskiej, rocznik 1958), który karierę geodety, mierzącego najpierw pegeery na Ziemiach Zachodnich, a potem szwajcarskie miasta, rzucił dla Afryki i pisarstwa. Poświęcił się temu z dobrym skutkiem, a o swych literackich doświadczeniach opowiadał w „**Dużym Formacie**” (24 listopada). Na koniec historia związana z zabytkowym domem Oetkerów w Żarach, o czym donosi „**Gazeta**



Lubuska” (18 listopada). W przedwojennej prasie pisano, że schody zlokalizowanej w tym budynku restauracji znajdują się na wysokości iglicy wieży widokowej odległego o 13 kilometrów Żagania. Przypomnieli o tym miłośnicy Żar. Pojawił się nawet pomysł umieszczenia na budynku tabliczki informującej o tym fakcie, co mogłoby stać się swego rodzaju atrakcją turystyczną. Historyk Anna Kubiak sugeruje, żeby sprawdzeniem wysokości zajął się jakiś geodeta, który za pomocą specjalistycznego sprzętu zweryfikowałby przedwojenne doniesienia. Pomysł popieramy.

oprac. AB